Zyta Czechowska, Nauczycielka Roku 2019: „Wolę usprawnianie tego, co jest od radykalnych zmian”

Kategoria: Wywiady
Opublikowano: sobota, 11, styczeń 2020 18:37
Małgorzata Orłowska
Odsłony: 1219

Polski system edukacji zmierzył się z prawdziwym huraganem. Likwidacja gimnazjów, kumulacja roczników, strajk nauczycieli, niepewność uczniów i dochodzące do tego kłopoty finansowe. Czy zmiany, których dokonano były potrzebne? I czy można w tej trudnej sytuacji wskazać pozytywy? Zapytaliśmy Zytę Czechowską, Nauczycielkę Roku 2019, która na co dzień pracuje jako nauczycielka i pedagog specjalny w Zespole Szkół Specjalnych w Kowanówku, w woj. Wielkopolskim.

Obecny rok szkolny znacznie różni się od poprzednich – likwidacja gimnazjów, kumulacja roczników, ośmioklasowa szkoła podstawowa, przedłużająca się niepewność. Czy Pani zdaniem to duża rewolucja w polskiej szkole? I czy potrzebna?

Zyta Czechowska: Rzeczywiście, ten rok szkolny to czas szybkich, często nieprzemyślanych do końca i niepotrzebnych zmian.

Nie jestem zwolenniczką likwidacji gimnazjów, tak jak większość nauczycieli. Żałuję, że już dobrze funkcjonujący system, w którym wypracowano dobre metody pracy - czego potwierdzeniem są wyniki gimnazjalistów - ot tak "wygaszono". Jestem raczej zwolenniczką ulepszania, usprawniania, poprawiania tego, co nie jest doskonałe niż radykalnych i niestety nie zawsze uzasadnionych zmian.

Z pewnością zmiany te spowodowały ogromny chaos, niepokój wśród uczniów, brak perspektyw, utrudniony dostęp do wymarzonej szkoły. Ponad to przez podwójny rocznik wygenerowano także niepotrzebne koszty.

Zamiast remontów, przebudowy szkół i niszczenia tego, co wcześniej zostało wybudowane, można było te środki przeznaczyć na dostosowanie warunków nauczania. Wciąż potrzeba pieniędzy na zakup materiałów edukacyjnych, nowych pracowni informatycznych, doposażenie szkół w specjalistyczny sprzęt. Na to niestety nie ma środków.

Wszystkie te zjawiska spowodowały nie tylko frustrację wśród uczniów, ich rodziców, ale także nauczycieli. Takie sytuacje powodują spadek motywacji do pracy i do własnego rozwoju. Niepokojące stało się dyskredytowanie zawodu nauczyciela, ośmieszanie i poniżanie. To bardzo przykre i z pewnością będzie miało swoje konsekwencje. Już wielu świetnych nauczycieli odeszło z zawodu, przebranżowiło się. Młodzi nie chcą pracować w szkole. Skutkiem są wakaty w niektórych szkołach, brakuje fachowców i przedmiotowców, w konsekwencji czego do szkół trafią przypadkowe osoby.

Najbardziej jednak przykrym efektem reformy edukacji jest zlikwidowanie możliwości indywidualnego nauczania na terenie szkoły dla uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. To bardzo nietrafiona decyzja, bo uderza w najsłabszych, ale też najbardziej tej formy pomocy potrzebujących. Dla uczniów ze spektrum autyzmu brak możliwości przebywania w środowisku szkolnym chociaż przez kilka godzin w tygodniu spowodował całkowity brak możliwości rozwijania kompetencji emocjonalno-społecznych, co w ich przypadku jest kluczowe dla właściwego rozwoju i funkcjonowania. Większość z tych uczniów, szczególnie w klasach młodszych nie jest w stanie funkcjonować w klasie nawet z pomocą nauczyciela współorganizującego proces edukacyjny. Dlatego brak indywidualnego nauczania jest swego rodzaju wykluczeniem. Nauczanie w domu nie rozwiązuje problemu związanego z deficytami w zakresie umiejętności społecznych, językowych czy nawet cyfrowych.

Bardzo żałuję, że wprowadzając reformę nikt nie pokusił się o zmianę podstawy programowej dla uczniów z lekką niepełnosprawnością intelektualną (tak jak zrobiono to w przypadku uczniów z

Phoca PDF

umiarkowaną i znaczną niepełnosprawnością). Obecnie realizują oni tę samą podstawę programową, co ich rówieśnicy w normie intelektualnej bez dostosowanych podręczników i materiałów edukacyjnych. Bazując na własnym, ponad 23-letnim doświadczeniu, rozmowach z innymi pedagogami specjalnymi i nauczycielami ze szkół ogólnodostępnych mogę stwierdzić, że ta sytuacja jest irracjonalna. Ci uczniowie, ze względu na specyfikę swojej niepełnosprawności i ograniczone możliwości rozwoju nie są w stanie opanować większości materiału. Ich maksymalny rozwój intelektualny, jako osoby dorosłej najczęściej jest na poziomie dziecka 10, 12-letniego, wiele tych dzieci nie pisze i nie czyta. W jaki sposób zatem możemy oczekiwać, że opanują umiejętności i przyswoją wiedzę np. z fizyki czy chemii. Jak możemy oczekiwać, że będą rozwiązywać pierwiastki czy funkcje, skoro już z założenia nie są w stanie abstrahować, mają problemy z logicznym myśleniem, myśleniem przyczynowo-skutkowym, liczą na konkretach, nie są w stanie w większości opanować tabliczki mnożenia, czy rozwiązać zadania składającego się z kilku etapów. Nieporozumieniem są także niby dostosowane, ale zbyt trudne egzaminy zewnętrzne, które nic do ich edukacji nie wnoszą, a powodują ogromny niepokój i lęk. Zmiana sytuacji, miejsca pisania egzaminu i obecność obcych osób w komisji jest na tyle stresująca, że nawet bardzo dobrze funkcjonujący uczniowie piszą słabo testy. Warto znieść ten obowiązek.

Obiektywnie oceniając są też pozytywne aspekty reformy. Jeden z nich dotyczy liczebności klas. Dzięki nowym przepisom dzieci z niepełnosprawnościami sprzężonymi uczą się w mniejszych liczbowo klasach, co znacznie podniosło ich komfort, bezpieczeństwo i efektywność nauczania. Poza tym uczniowie mają większy dostęp do zajęć w ramach pomocy psychologiczno-pedagogicznej i zajęć dodatkowych z tak zwanych godzin dyrektorskich.

Niepokoi też sytuacja finansowa w polskiej oświacie. Subwencja nie wystarcza na pokrycie niezbędnych wydatków, w tym wynagrodzeń dla nauczycieli. Wielu z pedagogów zrezygnowało z pracy. Czy w jakiś sposób można jeszcze przywrócić optymizm? Innymi słowy, jak zmotywować nauczycieli, którzy powoli tracą serce do zawodu?

Zyta Czechowska: Nie chcę wypowiadać się na temat subwencji, bo nie jestem ekspertem w tej materii. Z przekazów medialnych wiem, że organy prowadzące borykają się z problemem niedofinansowania skutków reformy.

Wbrew pozorom i przekazom medialnym, które wybrzmiewały podczas strajku nauczycieli, to nie tylko sytuacja finansowa była czynnikiem, który spowodował, że ogromna część nauczycieli przystąpiła do protestu. Większość z nas strajkowała w związku ze zmianami systemu edukacji, po to by zwrócić uwagę na zapaść tego systemu, słabnący autorytet nauczyciela i niedostosowane do rzeczywistości podstaw programowych, które są przeładowane materiałem, w których brak miejsca na tak ważne aspekty jak rozwijanie krytycznego i logicznego myślenia czy pracę metodą projektów.

Niestety sytuacja wokół strajku spowodowała, że wielu świetnych nauczycieli wycofało się z zawodu, wielu prowadzi protest włoski. Podstawą naszej pracy są jednak uczniowie. I nie da się zaniechać swoich obowiązków. Mimo niesprzyjającej sytuacji nauczyciele, w tym także ja, nadal podejmują wspaniałe aktywności. Wprowadzają nowe metody pracy, uatrakcyjniają proces edukacyjny poprzez wdrażanie nowoczesnych technologii, realizują projekty, przygotowują uczniów do konkursów, a oni osiągają sukcesy. Nie da się inaczej, bo to nasza pasja i kochamy swoją pracę. Dbamy jednak o to, aby szanowano nasz zawód i nie pozwalamy na kłamliwie rozpowszechniane tezy o tym, że pracujemy trzy godziny dziennie. Staramy się nie finansować z własnych kieszeni pomocy dydaktycznych i niezbędnego sprzętu.

Phoca PDF

Myślę, że nie da się stracić serca do zawodu, ale można po prostu przewartościować cele. Żałuję, że nadal w przestrzeni internetowej, w przestrzeni medialnej mało mówi się o fantastycznych działaniach, które mają miejsce w naszych szkołach, o zaangażowaniu nauczycieli i uczniów w projekty szkolne, międzyszkolne i międzynarodowe. Bardzo rzadko też mówi się o sukcesach uczniów i nauczycieli, bo to nie wzbudza aż takich emocji jak strajk. Proszę pamiętać, że za tymi wspaniałymi spektaklami, występami muzycznymi, sukcesami sportowymi uczniów, wygranymi konkursami i olimpiadami stoją też nauczyciele.

Może warto pomyśleć o zmianie przekazu, aby też uświadomić opinii publicznej jak wspaniałym, ale zarazem trudnym i odpowiedzialnym zawodem jest zawód nauczyciela. Ile czasu - również prywatnego, empatii, pokory, cierpliwości, poświęcenia i zaangażowania wymaga. Na pewne rzeczy, takie jak podstawy programowe, liczebność klas, finansowanie szkoły niestety nie mamy wpływu.

Jest Pani miłośniczką nowych technologii i ich wykorzystania w edukacji. Wielu rodziców jednak boi się o ich zgubny wpływ na dzieci. Jak ich przekonać, że tablet w dłoni nie stanowi zagrożenia?

Zyta Czechowska: Wszystko co nowe, nieznane, ale także wykorzystywane w nadmiarze i nieodpowiedzialnie wzbudza nasze obawy i nie przynosi zamierzonych skutków. Sposoby wykorzystywania internetu, dobór narzędzi i środków komunikacji, formy spędzania czasu w sieci mają znaczący wpływ na jakość życia dzieci i młodzieży, rozwój ich kompetencji cyfrowych i dalszego rozwoju.

Dlatego szczególnej staranności w wykorzystywaniu technologii informacyjno-komunikacyjnych w edukacji powinniśmy zachować w kontekście uczniów, w tym także dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Atrakcyjność nowoczesnych technologii i narzędzi mobilnych sprawia, że dzieci i młodzież sięgają po nie bardzo często, ale też niestety bezrefleksyjnie.

Stąd ogromna rola nas, nauczycieli i pedagogów specjalnych w kształtowaniu właściwych nawyków dotyczących poruszania się w przestrzeni cyfrowej i wykorzystywania zasobów internetu w efektywny sposób. Jeśli ustalimy jasne zasady i czas korzystania z urządzeń multimedialnych i konsekwentnie będziemy tego przestrzegać i egzekwować- również w domu, nie będzie problemu. Nie traktujemy tabletu i komputera jaki zamiennika i wypełniacza czasu, ale jako sprzymierzeńca edukacji. Istotne jest też, aby wyposażyć uczniów w wiedzę na temat aplikacji i programów, które ułatwią im uczenie się i wzbogacanie wiedzy. Pamiętajmy też, że nowe technologie nie są celem samym w sobie, ale środkiem do ich osiągania. Na mojej lekcji stanowią one tylko wycinek zajęć, często są wprowadzeniem do tematu, by zainspirować uczniów, a czasami na podsumowanie lekcji, by utrwalić wiadomości, czy zmotywować do ćwiczeń, tym bardziej, że dzieci uwielbiają TIK i chętnie się z jego pomocą uczą.

Wykorzystując różnorodne aplikacje tabletowe i narzędzia TIK-owe oddziaływać możemy na wiele dysfunkcji tych uczniów.

Nowoczesne technologie oferują coraz ciekawsze rozwiązania wspierające rozwój uczniów ze spektrum autyzmu. Tablety są bardzo dobrym rozwiązaniem w terapii i edukacji takich dzieci, ponieważ ich atutem jest mobilność. Dzieci mogą nie tylko pracować w szkole, ale również kontynuować terapię na przykład w zakresie komunikacji alternatywnej czy wspierania mowy w domu, wykorzystując aplikacje zainstalowane w szkole.

Phoca PDF

Kategoria: Wywiady
Opublikowano: sobota, 11, styczeń 2020 18:37
Małgorzata Orłowska
Odsłony: 1219

Jakie plany na najbliższy rok ma Nauczycielka Roku?

Zyta Czechowska: Staram się nie mieć dalekosiężnych celów i planów, a raczej na bieżąco realizować zadania. Nowy rok jednak sprzyja postanowieniom, dlatego chciałabym, aby był on zrównoważony pod względem rozwoju osobistego jak i zawodowego. Mam zamiar przeznaczyć więcej czasu dla rodziny, a tym samym na krótkie wyjazdy. W kolejce czeka kilka książek, które chciałabym przeczytać. Od kilku lat planuję podniesienie własnych kompetencji w zakresie języka angielskiego, niestety do tej pory z marnym skutkiem, może w końcu się uda, bo to moje marzenie. Mam nadzieję, że dzięki tytułowi Nauczyciela Roku 2019 uda mi się zwrócić uwagę społeczeństwa na edukację specjalną, promowanie szkół specjalnych w środowisku edukacyjnym i rozwój własnej firmy szkoleniowej. Zobowiązałam się do napisania materiałów edukacyjnych do pracy z uczniami z SPE, stąd będzie to też pracowity i kreatywny rok.

Phoca PDF